№ 172. w Środę dnia 27. Lipca 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, d. 24. Lipca. — Sąd kassacyjny znosi wyrok, który zapadł w sprawie korrespondentów, ponieważ prefekt policyi nieprawnie pozabierał listy z poczty. Sędziowie instrukcyjni tylko mają prawo otwierania listów.

— Pays zaręcza, że porta wówczas dopiero postanowi w sporze swym z Rossyą, gdy Rossyanie ustąpią z księstw naddunajskich.

Berlin, 24. Lipca. — N. Pan wrócił wczora wieczorem z podróży odbytéj do prowincyi Westfalii na zamek Sanssouci.

Berlin, dnia 24go Lipca. — Zewsząd dowiadujemy się o gradobiciach, ale jakie szkody w ogóle poczyniły, dotąd nie obrachowano. Tymczasem możemy o szkodach przez przybliżenie wnosić, że jedno towarzystwo berlińskie zabezpieczające od gradobicia, które co rok 60 do 70,000 tal. oszczędzało, teraz nietylko nic nie oszczędziło, ale jeszcze było przymuszone z swego funduszu zakładowego podobną summę dołożyć. Akcye z tego powodu tego towarzystwa, spadły o 50 procent. Dawniéj trudno było ich nabyć.

— Podobno cesarz Mikołaj przyjął pod tym jedynie warunkiem pośrednictwo wiedeńskiego gabinetu, jeżeli ten zdoła nakłonić państwa morskie do załatwienia sporu. Jest to innémi słowy: Rosya żąda dopełnienia warunków, które podała porcie.

— Departament ekonomiczny w ministerstwie wojny rozkazał komisyi na ten cel wysadzonéj zbadać patentowaną machinę amerykańską do szycia, czyli da się zastósować przy robieniu odzieży wojskowéj.

— (*Kor. Cz.*) Pokój. Wszystkie od dwóch dni nadchodzące telegraficzne depesze i dzienniki pokój zwiastują. Na jakiéj podstawie, pod jakiemi warunkami, w jakiéj formie, za czyjém głównie pośrednictwem, pokój ten zawarty został, jest to jeszcze przedmiotem sporu dzienników. Wersyi w tym punkcie jest bez końca. Gdyby im wierzyć należało, do czego każda ma pretensyą, to cesarz rosyjski musiałby się znajdować w «embarras de richesses» pacyfikacyjnych projektów, które mu dyplomacya europejska do wyboru zostawiła. Ponieważ projekta te w większéj części już są wiadome, i w «Przeglądzie» waszym szczegółowo ocenione zostały, nie widzę potrzeby bliżéj ich dotykać, zwłaszcza, że wszystkie mniéj więcéj odpowiednie są żądaniom Rossyi, a zachodzące między niemi różnice mają rzeczywiście tylko formalne, nie zaś materyalne znaczenie. Do którego istotnie projektu cesarz Mikołaj się przychylił, dotąd niewiadomo; niemasz w ogóle dotąd urzędowego z Petersburga potwierdzenia o stanowczém załatwieniu sporu. Jeżeli takowe rzeczywiście nastąpiło, to mniemam, jak ciągle utrzymywałem, że Austrya będzie w niém miała główną zasługę. Tego spodziewa się także po Austryi «Times», w oficyalnie, jak się zdaje, pisanym artykule z dnia 14. b. m., gdy na to państwo zwala niejako całą odpowiedzialność skutków, któreby wynikły z niezałatwienia drogą pokoju sprawy wschodniéj. Rozumowanie tego dziennika utwierdza mię w przekonaniu, które o położeniu Austryi w rzeczonéj sprawie pozwoliłem sobie dawniéj objawić. Inny ważny artykuł, w téj chwili powszechnego oczekiwania, zamieszcza oficyalny «Pays». Ważnym jest on tylko dla tego, że stoi w tym dzienniku, bo czcość rozumowania w rozbiorze depeszy hrabiego Nesselrodego nie dozwala przypuszczenia, aby w nim myśl cesarza Franczzów przewodniczyła. Ważniejszym daleko dokumentem jest od powiedź p. Drouin de Lhuys z 15. b. m. na powyższą depeszę. Tu przynajmniéj honor Francyi godnie broniony jest przed Europą. Z odpowiedzi téj nie widać jeszcze, aby utrzymanie pokoju było tak pewném, lubo i w niéj wynalezienie sposobu załatwienia sporu rossyjsko-tureckiego nie jest uważane za niepodobne. Tutejsze dzienniki spuściły znacznie z tonu. Kreuzzeitung tryumfuje. Dowiaduję się, że zawezorај prezydent policyi, p. Hinckeldey, zawezwał do siebie redaktorów głównięjszych tutejszych dzienników, i oznajmił im, że sprawa wschodnia jest załatwioną, a największa w tym względzie zasługa należy się ministrowi prezydentowi, p. Manteuffiowi, którego rada pośrednicza stała się podstawą załatwienia; p. Hinckeldey wezwał nadto redaktorów, aby w takiém położeniu rzeczy pomiarkowali się w polemice przeciwko Rosyi, która co do honoru swego równie jest drażliwą na wszelkie zarzuty i obrazy, czynione jéj za granicą, jak Francya. Nie ręczę za prawdziwość tego opowiadania, i podaję je tylko jako pogłoskę. To prawda, że dzienniki od dwóch dni ostygły w zapale. Co się zaś tyczy pośrednictwa Prus, zdaje się, że honor pierwszeństwa tego kroku zaczyna być przedmiotem rywalizacyi pomiędzy gabinetami, jeżeli można powołać się na dzienniki, które naturalnie swemu każdy gabinetowi honor ten przypisuje. Z tutejszych dzienników «Nationalzeitung» mniema, że po dopełnieniu preliminaryów pośrednictwa, ostateczne sprawy wschodniéj załatwienie przez Prusy będzie prowadzone, ponieważ ściśle neutralne państwa tego stanowisko, najwięcéj je do tego zaszczytu powołuje. Są to przypuszczenia, których ani stwierdzam, ani zbijam.

— Niezgoda domowa w redakcyi N. Pr. gazety, zdaje się, że była tylko tak zwanym «pufem». Pan Wagner, ulegając, jak wieść niesie, silnym naleganiom ludzi wysoko w sferach rządowych położonych, niemógł się im oprzeć, i wszedłszy raz jeszcze w siebie, znalazł podobno pomost do bezpiecznego przejścia, bez szkodowania na honorze, poza oną tajemniczą linią, która mu nakazywała wystąpić definitywnie z redakcyi. Nie będziemy mieli żadnych «odsłon», wszystko pozostanie, jak było, z tą różnicą, że p. Wagner nie będzie podpisywał dziennika, jako odpowiedzialny i główny redaktor. «Parturiunt montes». Tak przynajmniéj wyjaśnia rzecz tygodniowe pismo «Feuerspritze».

— Wyszedł już z druku dawno zapowiedziany memoryał episkopatu prowincyi kościelnéj górnego Renu, wystósowany do rządów wirtembergskiego, badeńskiego, hessen darmstadzkiego, hessen kasselskiego i nassauskiego. — Wytłoczono 4000 egzemplarzy. Pismo to będzie wielkiéj wagi dla rozpoznania praw katolickiego kościoła w rzeczonych państwach. Będzie go można dostać w drodze handlowéj. Drukowanem jest w Friburgu badeńskim.

Wrocław, 23. Lipca. — Przeciw budowaniu kolei żelaznéj z Poznania do Wrocławia i Głogowa założył tutajszy obrońca prawa protestacyą w sądzie tutajszym miejskiem, twierdząc, że towarzystwo górnoszląskiéj kolei żelaznéj niemoże się podejmować téj budowy według statutu przyjętego, a więc i na walném zgromadzeniu akcionariuszów owéj kolei uchwała w téj mierze stanąć niemogła. Zdaje się, że obrońca prawa nie przejdzie z swoją protestacyą, ponieważ walne zgromadzenia towarzystw mogą stanowić o statutach, gdyż je same napisały. A że w każdéj uchwale większość stanowi, przeto i na zgromadzeniu walném akcionariuszów kolei górnoszląskiéj zapaść mogła prawnie uchwała, rozszerzająca działalność tego towarzystwa. Musi więc pan obrońca mieć w tém jakiś interes uboczny, kiedy z tą protestacyą nieuzasadnioną występuje.

Królestwo polskie.

W dniu 1. b. m., kilkunastu mieszkańców miasta Ryczywoła pracujących w polu, zaskoczeni zostali gwałtowną burzą, przed którą chroniąc się, weszli do starego i opustoszonego kościoła, lecz gdy weń piorun uderzył, wszyscy mniéj więcéj silnego wstrząśnienia doznali, a dwoje z nich, to jest Jan Przewoźnicki i Tomaszowa Goślińska, na miejscu śmierć ponieśli.

— W dniu 27. z. m. we wsi Dębówce powiecie piotrkowskim, pies wściekły pokąsał 7ro ludzi; z tych troje dorosłych a 4ro dzieci, których, dla udzielenia pomocy lekarskiéj, w szpitalu pomieszczono. (K. W.)

Francya.

Paryż, d. 22. Lipca. — Cesarz z cesarzową przejechali się spacerem na parowym yachcie Eugenia po Sekwanie, aż do Asniers. Wczora obiad owali w lesie St. Germain z Wely baszą i kilku jeszcze innemi osobami. Mówią, że cesarz chce na cześć królowéj Krystyny wielki obiad wyprawić i widowisko przeglądu świetnego wojska. Podróż do Pireneów niepewną, mówią że będzie odróczoną, a może wcale do niéj nieprzyjdzie, co jest najprawdopodobniejszém. Za powód ostatniego, podają słabość cesarzowéj, tudzież troskliwość czuwania nad życiem cesarza na prowincyi. Władze w Lille mają zapowiedziany wjazd uroczysty cesarza do tego miasta na dzień 15. Września.

— Cesarz zamianował trzech nowych senatorów. Dwóch z tych senatorów ścisłą z cesarzem jest połączonych przyjaźnią. Trzeci jest jego pierwszym lekarzem, nazywa się Conneau, który oprócz tego inne jeszcze piastuje urzędy i w ogóle ma 50,000 fr. pensyi, która się teraz do 75,000 podnosi.

— Właściciele łazienek paryzkich i około Paryża postanowili zniżyć swe ceny dla robotników. Cesarz za to im na piśmie podziękował.

— Sąd policyi poprawczéj wydał dziś wyrok w sprawie gmin rewolucyjnych. Pyat, Boichot, Caussidiere, Avril i Rongée, skazani zaocznie zostali jako naczelnicy sprzysiężenia tego na 10 lat więzienia i zapłacenie

6000 fr. kary pięciu innych na 5 lat więzienia i 6000 fr. kary i 8 pozostałych, a między temi trzy kobiety, za rozdzielanie pism buntowniczych, za posiadanie amunicyi od 2 lat do 1 miesiąca więzienia i na zapłacenie 500 do 16 fr.

Wszystkie dzienniki dziś przemawiają za pokojem. Tylko Siecle i Univers mówią o wojnie, ale same niezdają się w nią wierzyć. Univers drwi sobie, że dyplomaci mówią o umiarkowaniu cara, który Multany i Wołoszczyznę obsadził, na morzu i lądzie się zbroi i na nich woła: bądźcie spokojni, być może, że daléj niepójdę. Cofnijcie się, rozbrójcie się; a wtenczas to żyszczę na Turkach, czegom na początku żądał. W końcu powołuje zachód do broni przeciw Rosyi, która jest najgorszym nieprzyjacielem wiary i cywilizacyi. Patrie powiada, że nic niewiadomo, co myśli gabinet petersburgski. Położenie teraźniejsze powinno być czuwające, oczekujące, może ono się zmienić, dotąd przecie nic się niezdarzyło, coby mogło osłabić nadzieję pokoju. Jedna tylko rzecz jest pewna, to jest że mocarstwa się zgadzają i starają nową wynaleźć drogę do układów.

— Debaty objaśniają dziś wczorajszy dekret w Monitorze, względem dowozu zboża angielskiego. Cło wewozowe tym dekretem wcale się nieznosi od zboża, tylko postanowienie się znosi, które wydano na dniu 3. Lutego 1826. r., aby żadne płody aziatyckie, afrykańskie i amerykańskie z portów angielskich nie były wypuszczane do Francyi na ich zużywanie. Debaty chwalą ten dekret znoszący ograniczenie, o ile się odnosi do zboża. Chociaż stan urodzujów we Francyi nie obudza wielkiéj obawy, jednakowoż owo rosporządzenie jest bardzo rozsądne, bo plony po wielu miejscach Francyi nieudały się. Ceny zboża spadły nieco. Średnia cena zboża, która w pierwszym tygodniu Lipca była 24 fr. za hektoliter, teraz spadła na 22 fr. 10 cent.

— Każdy zgaduje tu, co cesarz rosyjski powie na projekta. Jedni mówią, wszystko skończyło się, drudzy, że cesarz nie chce słuchać o projektach mocarstw zachodnich. Według nich cesarz wprawdzie przejrzał projekta, ale niedał na nic odpowiedzi i oddał je hr. Nesselrodemu. Zarazem zażądał od Turcyi wynagrodzenia 50 milionów za obsadzenie księstw naddunajskich. Niewiemy ile w tém prawdy, ale to fakt niezaprzeczony, że kursa poszły dziś popołudniu w górę.

Dziś albo jutro rząd nasz odbierze wiadomość z Petersburga, jak uważa Rosya podane projekta. Poseł turecki spodziewa się wprawdzie pomyślnéj wiadomości z Petersburga, ale twierdzi, że odpowiedź rosyjska będzie niepewna. Przy rospoczęciu dzisiajszéj giełdy taka obiegała odpowiedź hr. Nesselrodego w głównéj treści: cesarz mój pan, ocenia przychylność mocarstw do utrzymania pokoju europejskiego i okazuje się skłonnym, udać się drogą układów, — wszystko atoli pod zastrzeżeniem praw swoich. — Poznano wkrótce że ta odpowiedź była sfalszowana. Kursa poszły w górę, a ajenci niektórych domów znaczne kupna poczynili Powiadano bowiem, że Rosya przyjmuje pośrednictwo, ale tylko Austryi.

— Z departamentów donoszą dzienniki, że mnóstwo osób w ostatnich dniach tam aresztowano z powodów politycznych.

— Minister wojny marszałek St. Arnaud miał dziś o godzinie 8 z rana przybyć do Hawru. Mówią, że ma obejrzyć tameczną fortecę, a szczególniéj brzegi około Jngouville, celem założenia nowych fortyfikacyi. Od dawnego czasu ze względów marynarskich miano tam założyć port obszerny. Zdaje się, że teraz projekt ten na nowo podjęto, a co większa projekt pierwotny rozszerzono.

— Mamy tu w Paryżu portret chinskiego pretendenta do tronu Tiente. Czyli jest trafiony, niewiem, wygląda jak młodzieniec 24-letni.

Okólnik p. Drouin de Lhuys ministra s. rawzewnętrznych, jako odpowiedź na drugi okólnik hr. Nesselrodego:

Paryż, 15. Lipca 1853. Panie, nowa depesza hr. Nesselrodego, ogłoszona przez Dziennik petersburgski nazajutrz po jéj przesłaniu wszystkim rossyjskim legacyom, zrobiła wrażenie na rządzie cesarskim, które dać panu poznać bez ogródki, J. C. Mość mi rozkazał.

Nie możemy jak tylko ubolewać, widząc że Rossya, w chwili właśnie kiedy usiłowania wszystkich gabinetów skierowane ku sprowadzeniu rozwiązania obecnych trudności, któreby wszystkich zadowoliło, tak głośne ich umiarkowaniu oddają świadectwo; przybiera takie stanowisko, które dobry skutek ich negocyacyi czyni jeszcze wątpliwszym, a oraz wkłada na niektóre z nich obowiązek, zrzucenia odpowiedzialności, jakąby napróżno się starano politykę ich obciążyć.

Nie chciałbym wracać do przedmiotu wyczerpanego w dyskussyi, skoro jednak p hr. Nesselrode przywodzi znowu na poparcie pretensyi gabinetu petersburgskiego, obrazę jaką porta wyrządzić mu miała przez pominięcie obietnic jakoby uczynionych legacyi rossyjskiéj, w epoce pierwszego uregulowania kwestyi miejsc świętych w 1852. r., zmuszony jestem tu powtórzyć, że firmany wydane przez sułtana, po missyi księcia Menżykowa, odięły wszelką podstawę do tego jedynego użalenia, jako też, że jeżeli rząd któryby miał prawo słusznie się użalać, to rządem tym nie jest rząd J. C. Mości cesarza Mikołaja.

W rzeczy saméj, na dniu 10. Maja r. b. p. hr Nesselrode, odebrawszy co dopiero depesze od p. ambasadora rossyjskiego z Konstantynopola, winszował sobie, wespół z p. jenerałem Castelbajac, rezultatu, w którym upatrywał szczęśliwe ukończenie sprawy o miejsca święte; p. Kisielew w Paryżu podobnež mi uczynił oświadczenie, i wszędzie ajenci gabinetu petersburgskiego w tym samym przemawiali duchu.

Żądania zatem stawione późniéj przez księcia Menżykowa, skoro już główny przedmiot jego missyi był dopięłym, kiedy już głoszono jego powrót, nie zostawały więc w żadnym związku z temi, do których przyjęcia skłonił już był portę; była to wyraźnie nowa kwestya, trudność większéj wagi, która wyradzała się w Konstantynopolu, wtedy gdy Europa, zatrwożona na chwilę, wezwaną była przez samą Rossyę aby się całkiem uspokoiła.

Nieprzygotowani w pewnym względzie, na wymagania, których nawet domyślać się nie byli powinni, reprezentanci Francyi, Austryi, Anglii i Prus w Konstantynopolu, dołożyli lojalnie swych starań, aby przeszkodzić zerwaniu stosunków, które mogło mieć tak fatalne następstwa. Nie radzili porcie uporu takiego, któryby ją na wielkie wystawiał niebezpieczeństwa; a uznając jednomyślnie, iż żądania Rossyi wchodziły zanadto blisko w zakres wolności działania i najwyższéj władzy sułtana, aby sobie pozwolić mogli zdanie w téj mierze wynurzyć, zostawili ministrom samym Jego Wysokości całą odpowiedzialność za decyzyą jaką powziąść należało. Nie było zatem z ich strony żadnéj pressyi, żadnego wmięszania się, a jeżeli rząd ottomański zostawiony sam sobie, nie chciał podpisać warunków jakie nałożyć sobie prawo roszczono, musiał on je zapewnie znaleść zupełnie niezgodne z swoją niepodległością i godnością.

W takich to konjunkturach, książe Menżyków porzucił Konstantynopol. zrywając wszelkie stosunki dyplomatyczne między Rossyą a portą, a państwa związane swemi tradycyami i interesami do utrzymania nietykalności Turcyi, musiały wytknąć sobie kierunek w jakim postępować miały.

Rząd J. C. Mości, zgodnie z rządem J. Kr. Mości królowéj angielskiéj, osądził, że położenie rzeczy zanadto jest zagrażające, aby nie miało być z bliska strzeżonem; i eskadry francuska i angielska otrzymały wkrótce rozkaz zarzucenia kotwicy w przystani Besika, gdzie też w połowie miesiąca stanęły.

Krok ten, wyłącznéj przezorności (de prévoyance) niemiał wcale charakteru nieprzyjaznego względem Rossyi; nakazywała go konieczne ważność okoliczności, tłumaczyły zaś aż nadto przygotowania wojenne od kilku miesięcy w Bessarabii i w przystani sebastopolskiéj czynione.

Powód nieporozumienia między gabinetem petersburskim i dywanem, znikł powiedzieć można zupełnie: kwestya która niespodziewanie wystąpić mogła w Konstantynopolu, była to kwestya istnienia samego państwa ottomańskiego, a rząd J. C. Mości nie przypuści nigdy, aby, gdy tak ogromne interesa na szali ważyć się mają, nie miał prawa upomnieć się natychmiast o część wpływu i działania jaka jego potędze i randze na świecie należy. Na obecność armii rossyjskiéj nad granicami lądowemi Turcyi, miał prawo i powinność odpowiedzieć obecnością swoich sił morskich w Besika, w przystani wolnéj, otwartéj wszystkim marynarkom, i położonéj zewnątrz tych granic, jakie według traktatów w czasie pokoju przestąpić nie jest wolno.

Rząd rossyjski, zresztą wziął wkrótce sam na siebie obowiązek wytłumaczenia konieczności nakazanego obydwom eskadrom ruchu.

Jakoż, 31. Maja, wtedy gdy niepodobna aby w Petersburgu znanemi były postanowienia Francyi i Anglii, wiadomość o nich bowiem doszła tam dopiero 17. Czerwca, p. hr. Nesselrode posyłał porcie w formie listu do Reszyda baszy ostatnie ultimatum, z krótkim do namysłu czasem, w którem bardzo jasno wyrażoną była groźba bliskiego zajęcia księstw naddunajskich.

Wtedy, gdy decyzya ta zapadła z taką uroczystością, która niepozwalała jéj zmieniać rządowi mającemu swą godność na pieczy; wtedy, gdy cyrkularzem datowanym 11. Czerwca, J. C. Mość cesarz Mikołaj kazał ogłaszać ją Europie, jakoby wykonanie jéj bardziéj jeszcze nieodwołalnem chciał uczynić, wtedy eskadra nasza była jeszcze w Salaminie, angielska zaś, portu w Malcie nie była jeszcze opuściła.

To proste zestawienie dat, wystarcza do wykazania, z któréj strony wyszła owa inicyatywa, którą dziś odsunąć się starano, zrzucając odpowiedzialność za nią na Francyą i Anglią, wystarcza również aby dowieść, iż między wiadomością odebraną w Paryżu i Londynie o kroku, który bezpośrednio p. hr. Nesselrode w Konstantynopolu uczynił, a odrzuceniem tego ultimatum, czasu materyalnie nie było dosyć, aby rządy J. C. Mości i J. K. Mości W. Brytanii, mogły były w jakimkolwiek bądź kierunku, użyć wpływu swego w Konstantynopolu. Nie, mówię to z całą siłą przekonania, rząd francuski w tym ważnym sporze, nie ma sobie nic do wyrzucenia; odpycha z głębi sumienia i w obec całéj Europy, odpowiedzialność jaką mu przypisują, a silny swem umiarkowaniem, odwołuje się bez obawy nawzajem do sądu gabinetów.

Gdyby nie cel tak różny obydwóch demonstracyi, byłby może pewien rodzaj analogii w położeniach wzajemnych, kiedy armia rossyjska była na lewym brzegu Prutu, a floty francuska i angielska zawinęły do przystani w Besika. Analogia ta zniknęła od chwili przejścia rzeki, która stanowi granicę cesarstwa rossyjskiego i cesarstwa ottomańskiego. Pan hr. Nesselrode zdaje się zresztą uznawać tę analogią, skoro przypuszcza już jakoby floty były przed Konstantynopolem, i przedstawia pozycyą wojskową zajętą przez armią rossyjską nad brzegami Dunaju, jako wynagrodzenie konieczne za to nasze morskie zajęcie.

Siły zbrojne angielska i francuska, obecnością swoją zewnątrz Dardanellów, nie naruszają w niczem istniejących traktatów. Zajęcie Wołoszczyzny i Mołdawii, jest przeciwnie oczywistem zgwałceniem tych samych traktatów. Traktat adryanopolski, określający warunki protektoratu Rossyi, stawia wyraźnie przypadek, w którym byłoby wolno temu mocarstwu interweniować w księstwach. Miałoby to miejsce wtedy, gdyby przywileje tych księstw zapoznanemi były przez Turków.

W r. 1848, gdy prowincye te zajętemi zostały przez Rossyan, panowała w nich agitacya rewolucyjna, zagrażająca równie ich bezpieczeństwu, jako też mocarstwu panującemu i mocarstwu protekcyjnemu. Nakoniec konwencya w Balta Liman przypuszcza, iż gdyby wypadki podobne powtórzyć się miały w peryodzie lat siedmiu, Rossya i Turcya wspólnie przedsięwzięłyby kroki najstósowniejsze do przywrócenia porządku.

Czyliż przywileje Mołdawii i Wołoszczyzny są zagrożone? czyż zamieszki rewolucyjne wybuchnęły na ich terrytoryum? Fakta odpowiadają same, iż w téj chwili, nie ma powodu do zastósowania ani traktatu adryanopolskiego, ani układu w Balta Liman.

Jakiemże więc prawem wojska rossyjskie przeszły Prut? jeżeli nie prawem wojny, wojny wyznaję, któréj prawdziwego nie chciano nadać nazwiska, ale która wypływa z nowéj zasady, obfitéj w niszczące następstwa, którą z zadziwieniem widzimy wyznawaną po raz pierwszy przez mocarstwo zachowawcze porządku europejskiego w tak wysokim

stopniu jak Rossyą, a która nie mogłaby doprowadzić do czego innego jak do uciśnienia państw słabych przez państwa mocniejsze pośród zupełnego pokoju.

Interes powszechny świata sprzeciwia się temu, aby doktryna podobna przyjętą być mogła, a w szczególności porta, ma niezaprzeczone prawo, upatrywania aktu wojennego w zajęciu dwóch prowincyi, które jakkolwiek mają wyłączną organizacyą, stanowią wszakże część nieoddzielną jéj państwa. Nie zgwałciłaby więc, tak jakby niezgwałciły i mocarstwa przychodzące jéj w pomoc, traktatu z 13. Lipca 1841., gdyby oświadczyła, że ciaśniny Dardanellów i Bosforu otwarte są dla eskadr Francyi i Anglii. Opinia rządu J. C. Mości jest formalną w tym względzie, i jakkolwiek nie wyklucza on z myśli swojéj wyszukania skutecznego sposobu ku pojednaniu Rossyi z Turcyą; zawezwałem jednak p. jenerała de Castelbajac, aby nasz sposób widzenia dał poznać p. hr. Nesselrode i zakomunikował mu tę depeszę. Upoważniam pana również do udzielenia jéj w kopii panu.... Przyjm i td.—(podp.) Drouin de Lhuys.

Anglia.

Londyn, 22. Lipca. — Times, Chronicle i Globe zrobiły przed kilku dniami to osobliwsze odkrycie, że cesarz rosyjski okazując skłonność do rozważenia i roztrząsania projektów zachodnich mocarstw, nastręczył Anglii i Francyi tryumf dyplomatyczny i wojskowy. Rosya byłaby pogardziła wszelkiemi układami, gdyby floty połączone na zatoce Besika nie były ją przekonały, że Ludwik Napoleon zgadza się zupełnie z lordem Aberdeenem. Ponieważ dzieje nauczyły, że rosyjska duma nie słucha żadnych rozumowań, tylko silnéj groźby, ztąd wypływa, że cesarz Mikołaj w obec stanowiska Anglii i Francyi nabrał owego uszanowania, które nazywają w zwyczajném życiu obawą! — Times nawet twierdzi, że rosyjski kanclerz stanu oświadczył posłowi francuskiemu, że cesarz Mikołaj nietylko wita przedstawiony mu układ z zadowoleniem, ale nawet z wdzięcznością. Jako jedyny powód odwłoki przyjęcia projektów podaje Times, że Rosya chce wprzód zaczekać na potwierdzenie dworu wiedeńskiego, które miało być w drodze do Petersburga.

— Liberalne dzienniki angielskie niemogą się nachwalić wystąpienia amerykańskiego kapitana floty w porcie smyrneńskim i odwagę jego kładą wyżéj, niż teraźniejszych marynarzy angielskich w podobnych przypadkach. Każdy syn Albionu musi się zarumienić, kiedy sobie wspomni o Koście i Matherze. Rządowe dzienniki unikają tego tematu albo ganią z lekka junactwo kapitana amerykańskiego.

— Morning Herald tak kończy swoją filipikę przeciw nieczynności ministerstwa spraw zagranicznych: bezpieczeństwo naszych dróg lądowych do Indyi, bądź przez Egipt i czerwone morze, bądź przez Syrią, Eufrat i zatokę perską — coraz więcéj nabiera większego znaczenia, gdy pewne wypadki bezpieczeństwo to zmniejszają. Chcielibyśmy na fakt jeden zwrócić uwagę, że moglibyśmy w Lewancie nabyć jaki port, z którego łatwo można prowadzić dozór nad Aleksandryą i Alepem. Malta leży za daleko, gdy Korfu leży poza linią i za daleko. Posiadanie portu w Kandyi uczyniłoby zadość naszym celom, a chociażby Rosya posiadła Konstantynopol, miałoby tę korzyść, że zamykałoby cały Archipelag. Czynimy uwagę, że kawalerowie św. Jana jerozolimskiego panując na Lewancie, i wyczyszczając swemi galerami ważkie morza pomiędzy Sycylią i syryjskiemi brzegami, jedną tylko posiadłością trzymali całą potęgę w ręku swoim. Jedyny ów punkt na którym się opierali owi kawalerowie w czasach najniebezpieczniejszych, bo za sławnych wojennych czasów Selima i Solimana, była mała wyspa Rodus.

Izba niższa. Posiedzenie 21. Lipca. — Na posiedzeniu wieczornem zapowiada pan Layard na jutro (22. Lipca) interpelacyą względem układów angielsko-francusko-turecko-rosyjskich, z żądaniem przedłożenia w téj mierze papierów. Lord Dudley Stuardt zapytuje lorda Johna Russla: ponieważ według urzędowych podań mnóstwo znajduje się kupieckich okrętów na zapiaszczonym niższym Dunaju i ponieważ ten stan przeszkadzający żegludze pochodzi ztąd, jak powiedział jeden minister (lord Palmerston), że Rosya niedopełnia obowiązku podjętego względem Europy, a ponieważ to wstrzymanie żeglugi naraża kupców angielskich na wielkie straty, przeto rząd zapewne domagać się będzie od rządu rosyjskiego wynagrodzenia dla owych kupców. Daléj ponieważ rząd oświadczył, iż rosyjskiemu rządowi po kilka razy robiono przedstawienia względem przerwanéj żeglugi na Dunaju, przeto zechce też w tym przedmiocie złożyć papiery. Lord John Russel wątpi, ażeby można żądać wynagrodzenia, bo chociaż rząd rosyjski nie chwycił się środków zaradczych, których od niego można żądać, to naturalne przyczyny, a między tymi powodzie, przyczyniły się głównie do wstrzymania żeglugi. Co się tyczy drugiego pytania, sekretarz spraw zagranicznych weźmie na uwagę, czyli przedłożenie papierów na téj jeszcze sesyi parlamentu będzie stósownem. Następnie przeszła izba do obrad w komitecie nad bilem indyjskim. Sir H. Madbok żąda poprawki do §. 24: aby przy redakcyi praw i rozporządzeń, na religią, obyczaje, opinie różnych pokoleń krajowych zważano. Lowe sekretarz w urzędzie kontroli odpowiada, że ten dodatek niemoże mieć mocy prawa, bo tylko służy do objaśnienia, a gdyby miał skutek, byłby niebezpieczny, niemożna bowiem się obowięzywać do szanowania bezwarunkowego wszystkich mniemań religijnych, bez względu na zdrowy rozum ludzki. Anglia wiele zwyczajów indyjskich, np. dzieciobójstwo i palenie wdów zniosła i jest nadzieja, że i wiele innych zniesie. Przy §. 31, o pensyach wodzów i innych urzędników oświadcza Brigth, że przy sprawozdaniu o tych niezmiernych wydatkach rządu indyjskiego wspomni. Ale że w szczegóły się zagłębia i dyrektorów o sz aradne przekupstwa obwinia, w wykonywaniu prawa rozdawnictwa urzędów, przeto powstaje Baring w obronie kompanii i gani zwyczaj podsuwania niegodnych powodów drugim. Sir J. Hogg chce, aby wymieniono nazwiska podejrzanych o to dyrektorów. Brigth cieszy się że tyle znajduje cnotliwego oburzenia się tam gdzie spodziewał się tłumaczenia zimnego. Odpowiedzialność bierze na siebie, ponieważ nik nieodważy się zaprzeczyć, że przekupstwa zachodzą. Na tém zakończył się cały spór.

Austrya.

Wiedeń, 22. Lipca. — Wczora upowszechniła się tu wiadomość, że z Petersburga nadeszły depesze, według których miał cesarz rosyjski postanowić wejść w układy z Anglią, Francyą, Austryą i Prusami względem sprawy wschodniéj. Podobno jenerał austryacki hr. Gyulai znacznie się do tego przyłożył.

— Zakazano rzemieślniczkom udawać się do Szwajcaryi, aby niewracali potem rewolucyonistami.

Wiedeń, dnia 23 Lipca. — W Inspruku aresztowano wiele osób, a między témi synów, dwóch wysokich urzędników. — Wojska wciąż idą na granicę turecką. Wojska przeznaczone do Siedmiogrodu przewożą na kolei żelaznéj do Solnoku, a potém daléj na wozach.

— Koresp. Austryacka zaprzeczyła już doniesieniu o zamierzonym przechodzie wojsk rossyjskich przez granice Austryi. Z tego powodu pisze również Siebenbürg. Bote: Tak w Gaz. Transilv. jako i w Kronst. Zeitung powtórzono pogłoskę, iż kilka pułków rossyjskich pociągnie do miejsca przeznaczenia swego przez Siedmiogród. Lubo wiadomość ta pominięta była w naszym dzienniku, a następnie odwołana jako zupełnie bezzasadna, wszakże dla uspokojenia czytelników możemy donieść, iż takowe wieści błędne tém mniéj zasługują na wiarę, iż jak wiadomo, w teraźniejszych czasach przechody wojsk mogłyby tylko nastąpić za wspólną umową, coby w tym razie wymagało poprzednich przygotowań dla zapewnienia potrzeb wojskowych, podwód itp. Wreszcie upoważnieni jesteśmy zawiadomić publiczność dla własnej jéj spokojności, iż ze strony cesarsko austryackiego rządu nie nastąpiło ani powołanie urlopników, ani nagromadzenie zapasów żywności, ani też nic innego, coby uprawniało do puszczania wieści o ruchach wojsk i zgromadzeniach, a zatém i pod tym względem publiczność może być zupełnie spokojną.

— Pressa wiedeńska podaje list ze Stambułu z dn. 7. b. m., z którego ważniejsze ustępy: Początek bajramu i nadeszłe równocześnie doniesienia o wejściu wojsk rossyjkich do księstw zrodziły mnóstwo pogłosek. Wczorajszéj nocy miano wyrznąć wszystkich chrześcian; wiele innych wieści w związku z powyższą będących obiegało i trwożyło mieszkańców. Noc wszakże minęła spokojnie i przekonano się, że wieści te są tak płonne jak te, które obiegały w czasie świąt wielkanocnych. Mówiono nawet, że poselstwo pruskie przeniosło się na czas bajramu na okręt holenderski, co było czystą bajką. Wprawdzie Turcy są sfanatyzowani, ale tylko do walki z Rossyą; u nich niemasz się czego obawiać; wiedzą oni dobrze, że powtórzenie wypadków przed 20 laty zaszłych wygnałoby ich z Europy. Dla pojedyńczego człowieka nięma w Konstantynopolu bezpieczeństwa, zdarzają się mordy na publicznéj drodze, władze źle urządzone a sprawcami najwięcéj włóczęgi i rozbójnicy ale nie Turcy. Grecy tu bawiący niczego się nie lękają, a tylko nieznający miejscowych stosunków europejczycy trwożą się. Zresztą rząd z powodu święta i obaw tych rozporządził środki bezpieczeństwa. Flota turecka o któréj mówiono, że popłynęła na morze Czarne, stoi nieruchomie w Bosforze. Poseł dawny austryacki przy tutejszym gabinecie pan Klezl wyjechał do Aten na nową posadę swoją.

— Serbsko banacki sąd wojenny wydał w dniu 11. b. m. wyroki następujące: Jerzy Durum handlarz drzewa, w czasie rewolucyi kapitan gwardyi narod. w Nowym Sadzie; Jerzy Vargay inaczéj Pisar kramarz, a potém gwardzista nar., Józef Balogh wyrobnik, gward. nar. Jerzy Anthal ślis również gward. nar. przekonani zostali, pierwszy, iż pełniąc obowiązki kapitana gwardyi nar. aż do upadku rewolucyi, działał w celach jéj za pomocą terroryzmu i z nieograniczoną władzą, sprzedając nietylko majątek zbiegłych mieszkańców Nowego Sadu i przesyłając pieniądze do kasy powstańczéj, ale nadto oddawszy pod sąd niejakiego Arona Zagoryczę za bicie w dzwony i obwiniając go, iż odzież jego krwią Węgrów zbroczona, był powodem do wydania na niego wyroku śmierci, nadto dwom następnym z wyliczonych tu obwinionych polecił zamordować dwóch Serbów i jedną kobietę. Anthal, którego uczestnictwo w tém morderstwie nie było udowodnione, uwolniony został. Przeto Durum i Vargay skazani zostali na szubienicę, Balogh na 8 lat do szańców w ciężkich kajdanach, poszkodowanym zostawiono wolność dochodzenia strat na majątku skazanych. NPan odpuścił karę śmierci i zamienił ją u Durum na 19 lat, u Vargaya na 6 lat szańców w ciężkich kajdanach i konfiskatę majątku Duruma, zaś karę na Balogha złagodzić raczył do 4ech lat szańców w lekkich kajdanach, wszakże u wszystkich trzech z policzeniem w karę czasu śledztwa.

— Rada zarządcza towarzystwa żeglugi parowéj Lloyda postanowiła otworzyć w przyszłym miesiącu parową żeglugę na Padzie, przez co handel Tryestu i całéj monarchii w bezpośredni wchodzi stosunek z zachodem i południem Europy.

Kronika miejscowa.

Poznań, 26. Lipca. — Onegdaj okradziono tu kościół Bożego ciała. Złodziej znać był świadom bardzo szczegółowo w zakrystyi tego kościoła, bo poodprował galonki złote i srebrne od ornatów, a nawet powyrzynał kwiaty i inne przedmioty wyrobione od materyach ornatów złotem i srebrem.

— W Poznaniu, jak mówi Kreuzzeitung, będzie budowane nowe gimnazyum Fryderyka Wilhelma, koszta téj budowy wynoszą 20,000 tal., miasto urządza tu szkołę realną kosztem swoim. Podobno zmiany mają nastąpić w budowlach gimnazyum trzemeszeńskiego i poznańskiego św. Maryi Magdaleny. Na jakie to zmiany się zanosi, tego Kreuzzeitung niepowiada. Zdaje się przypuszczać, że gimnazyum poznańskie św. Maryi Magdaleny posiada własny budynek, a ten jest własnością kościoła farnego pod tytułem św. Maryi Megdaleny, więc w nim o wielkiem przebudowania mowy być nie może, o stawianiu nowego gimnazyum katolickiego w Poznaniu niesłyszeliśmy, sądzimy przeto, że wiadomość ta, tylko co do gimnazyum Fryderyka Wilhelma i szkoły realnéj jest uzasadnioną. Taż gazeta powiada, że na przyszły rok czwarte gimnazyum katolickie jest zaprojektowane dla wielkiego księstwa poznańskiego.

— W sobotę pokazał się tu, jak się zdaje, wściekły pies duży na podwórzu pana rendanta Baudacha przy ulicy młyńskiéj i pogryzł mu dwóch psów na łańcuchach. Pan Baudach niechcąc się narazić na niebezpieczeństwo, kazał oba psy zastrzelić, pies ten obcy wypadł potém na ulicę i po drodze gryzł się jeszcze z psami rozmaitemi, zwracamy przeto uwagę właścicieli psów, aby mieli oko baczne na swoje psy, aby jakie nieszczęście niewydarzyło się.

— W tych dniach przyniósł jeden handlarz swe miary do urzędu stwierdzającego wypalaniem pieczątki na mierze, objętość rzetelną miary. Przemierzono miary, były dobre, ale dna podwójne miały. Gdy wprawne oko urzędnika dostrzegło ten podstęp, przytrzymał miary, a handlarza nazwisko podał władzy, do dalszego śledztwa.

— Korrespondent Czasu pisze z Poznańskiego co następuje: Niedawno temu zasiadała komisya departamentowa, co do podatku od dochodu ustanowiona. Przy rozpoczęciu prac swoich miała otrzymać instrukcyą ministeryalną, czyli raczéj deklaracyą prawa o podatku od dochodu, według któréj nadal i summa umorzona pożyczki towarzystwa kredytowego ma być do czystego majątku wliczoną i podatkiem tym obłożoną. Wyznajemy, iż nierozumiemy w jaki toby mogło nastąpić sposób. Wiemy, że majątek rzeczywisty, czy to nieruchomosć czy kapitały, podlegają temu podatkowi. Ale jakże ma się liczyć do majątku kapitał, który nim będzie za lat dopiero kilkanaście, bo dziś jest długiem tak jak każdy inny, a dowodem na to, że się od niego procent opłaca. Trudno zatém wnosić, aby w opodatkowaniu rzeczywistego majątku wciągniętą być miała summa, od któréj jeszcze lat 14 lub więcéj pięć od sta procentu płacić się będzie. Sądzimy, że w tém zachodzić musi jakaś pomyłka lub też pogłoska całkiem jest fałszywa, albowiem dług, czém do pewnego czasu zostaje kapitał w landszafcie umorzony, jako majątek rzeczywisty w téj chwili rachować się niemoże. Między nauką finansową a filozofią wielka jest różnica, a tylko téj ostatniéj wolno jest twierdzić, że być i niebyć jest jedno i to samo.

Września, 21. Lipca. — Na dniu 18. dopuściła się tu służąca Marianna Przybylska lat 26 licząca dzieciobójstwa. Przed 14 dniami powiła syna i niby z nim w przeszły poniedziałek udała się do Chociczy i przyniosła go ztamtąd umarłego. Pani owéj służącéj miała podejrzenie, że dziecko zdrowe, umarło podejrzanym sposobem, gdyż dwa dzieci które taż Przybylska dawniéj miała, równie nagle umarły. Doszło to do wiadomości prokuratora, a ten zarządziwszy sekcyą, przekonał się, że żołądek dziecka był zapalony wskutek jakiegoś płynu, któtego jeszcze łyżeczka znalazła się w żołądku. Płyn ten uważała komisya za truciznę, jakiego zaś ona była rodzaju, rozbiór chemiczny pokaże. W czasie sekyi matka tego dziecięcia niepokazywała najmniejszego wzruszenia.

Rozmaite wiadomości.

— Niedawno czytaliśmy w Kuryerze kilka wierszy, które czcigodny J. I. Kraszewski, żywcem jak się mówi z zachowaniem dziwacznéj ortografii przepisał z szyby jednéj z karczem naszych. Będąc w tych dniach w pewnym ogródku spacerowym w Warszawie, znaleźliśmy następujące wierszyki ołówkiem na stoliku rączką kobiecą skreślone, w których otwarcie wyznajemy, nie było najmniejszego błędu ortograficznego:

»Kukułeczka kuka,
Serce we mnie puka,
Nic nie wart kawaler,
Co majątku szuka.

Szukają Szukają,
Sami go nie mają,
Jeden od drugiego
Fraczka pożyczają.« — (K. W.)

Wiadomości handlowe.

Berlin, dnia 25. Lipca. — Pszenica 66—75 tal. Żyto $52\frac{1}{2}$—57 tal. Jęczmień 40—42 tal. Rzep zimowy 75—74. Oléj rzepiowy $10\frac{3}{4}$ tal. Oléj lniany 11 tal. Okowita bez beczki $27\frac{3}{4}$ tal.

Szczecin, 23. Lipca. — Żyto 54—57. Olej rzepiowy $10\frac{3}{4}$ tal. Okowita $13\frac{3}{4}$ tal.

Przybyli do Poznania dnia 26. Lipca.

BAZAR: Putyatycki z Pleszewa; hr. Dąbski z Kolaczkowa; Pstrokoński z Welny.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Major Sontheim i Hasse z Amswalde; Tinbrücks z Elberfeld; Varnier z Lugdunu; Welzel z Brzegu; Müller z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM: Brzeski z Jabłkowa; Chodacki z Chwałkowa.

HOTEL DREZDENSKI: Hr. Mycielski z Żerkowa; Krieger z Peterkówka; Cannon z Zichau; Herbertz i Cron z Kolonii; Gurau z Hamburga.

HOTEL RZYMSKI: Stachowski z Swadzinia; Radziejewska z Krucza.

HOTEL PARYSKI: Żychlinski z Brzostowni; Krynkowski z Gniezna; Konikiewicz i Steinbrück z Szremu; Nechrebecki z Paruszewka.

POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Alkiewicz z Czerniejewa.

HOTEL BERLIŃSKI: Spude z Trzcianki; Rönius z Moguncyi; Schilling z Wronek.

HOTEL WIEDENSKI: Twardowski z Szczuczyna; Brunow z Szczecina.

POD BIAŁYM ORŁEM: Hayn z Stęszewa; Hartmann z Grefswaldu; Hartmann z Stanowa.

POD KORONĄ: Grundmann z Zielonogóry; Braun z Rawicza; Baumann z Międzychodu; Meinike z Pniew.

Skradziono
z pastwiska wsi Schönrade pod Friedebergem N./M. na dniu 22. m. b.:

konia, wałacha, siodłowego, maści karéj z białemi pentlicami bez żadnéj oznaki, 9 do 10 lat mającego, 5 stóp 1 do 2 cali wysokiego, mocno zbudowanego, z delikatnym łbem i krótkim karkiem,

źrebaka (klaczkę) 3 lat mającą, ciemnobrunatną, z gwiazdą, oraz białą tylną nogą, 5 stóp 1 do 2 cali wysoką, bardzo mocno i nieszykownie zbudowaną.

O ich przytrzymanie uprasza się.
Poznań, dnia 25. Lipca 1853.

OBWIESZCZENIE.

Zbiegli pod dniem 18. Czerwca r. b. z tutajszego więzienia zbrodniarze Józef Czapla i Jan Skowronek zostali ujęci, pierwszy dnia 4. m. b. w bliskości Swarzędza, a drugi dnia 10. m. b. w Czerwonaku. Oboja zostali do naszego więzienia oddani, co się niniejszém do publicznéj podaje wiadomości.

Poznań, dnia 12. Lipca 1853.
Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

OBWIESZCZENIE.

Z polecenia tutejszego Król. Sądu powiatowego sprzedawać będę
dnia 28. m. b. zrana o godzinie 10téj w Gogolewie pod Xiążem różne mahoniowe meble i landarę, w wartości około 400 Talarów, najwięcéj dającemu.

Szrem, dnia 22. Lipca 1853.
Fagiewicz,
Sekretarz Sądu powiatowego.

Aukcya mebli.

W czwartek dnia 28. Lipca r. b. przed południem od godziny 10 sprzedawać będę drogą licytacyi za gotowiznę ***w domu piwowara Muschnera, przy Wronieckiéj ulicy pod Nrem 17*** z powodu przesadzenia jednego urzędnika, ***różne meble jesionowe dobrze zachowane,*** jako to: krzesła, stoły, lustra, sofy, łóżka, szafy i t. d.

Lipschütz, Król. Kommissarz aukcyjny.

Od dziś dnia w wieczor na kolacyą ***śledzie Holenderskie i młode kartofle*** poleca Kolanowski, Columbia Nr. 20.

Za najwyższ. Ces. Król. przywilejem **Dra. Hartunga** approbowany przez Król. Prusk. Fizykat w Berlinie

Pomada z ziół
do orzeźwienia i wzmocnienia rośnięcia włosów.

Cena za słojek z przepisem do używania ***10 Sgr.***

Pomada z ziół składa się z soków pożywnych i pobudzających, i z ingredyencyj roślinnych; użyte do téjże zioła są to ozdoby wiosenne, które doświadczanemi wybranemi korzeniami wzmocnione, organizmowi dodają właściwéj siły. Przez używanie **pomady z ziół Dra. Hartunga** nadaje się skórze na głowie nowych sił pełnych substancyj, a korzenie włosów orzeźwiają się tym sposobem, przez co **wzmacniają i przyprowadzają włosy do rośnięcia.**

Olejek z kory Chińskiéj
do konserwowania i upiększenia rośnięcia włosów.

Cena za flaszeczkę z przepisem do używania ***10 Sgr.***



Olejek ten składa się z odwaru najdelikatniejszéj kory Chińskiéj z dodatkiem olejków eterycznych i środków balsamicznych. Działa bardzo skutecznie na włos i skórę na głowie, utrzymuje je w gibkości i chroni od wyschnięcia. — **Olejek z kory Chińskiéj Dra. Hartunga** jest szczególniéj z korzyścią do użycia przy takiém rośnięciu włosów, **które się obecnie jeszcze w normalnym i zdrowym stanie znajduje,** ponieważ orzeźwia siłę rośnięcia włosów i doprowadza włosy same do nadzwyczajnéj gęstości i delikatności.

Obok tych przez **doświadczenie uznanych** doskonałych przymiotów jest cena tak nader **tania, iż środki Dra. Hartunga na rośnięcie włosów** najsłuszniéj jako najtańsze i najlepsze w tym rodzaju polecone być mogą. Zważać tylko trzeba, ponieważ fabrykaty naśladowane tu i owdzie się pojawiły, na flaszeczki i słojki ***opieczętowane i w szkle stemplowane,*** i że w każdém mieście ***jedyny tylko skład*** Dra. Hartunga środków na rośnięcie włosów się znajduje, a w Poznaniu u

Ludwika Jana Meyer przy Nowéj ulicy.

Kamienica o dwóch piętrach w Szremie, dla swego dogodnego położenia przy najludniejszéj ulicy do założenia oberzy lub też handlu bardzo stósowna, jest natychmiast do sprzedania. O bliższych stosunkach dowiedzieć się można w Szremie u cukiernika Pana Ruszczyńskiego, a w Poznaniu u kupca Pana Łabędzkiego.

W mieście powiatowém Kościanie jest drukarnia, która pismo powiatowe wydaje, wraz z księgarnią i biblioteką wypożyczającą książki, pierwsza także i osobno, z wolnéj ręki do sprzedania. Kościan, dnia 14. Lipca 1853.

Wdowa Grätz.

Zwraca się uwaga.

Na Grobli pod Nr. 31. są od St Michała b. r. stancye do wynajęcia, składające się z 8. do 10. izb i pokoi, tudzież z sali, ogródu dużéj objętości, wraz z domeczkiem w nim stojącym, z stajen i wozowni. — Bliższe wiadomości udziela właściciel.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 25. Lipca 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{5}{8}$
dito z roku 1850	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
dito z roku 1852	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{1}{4}$
dito premiów handlu morskiego	—	—	$142\frac{1}{2}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	100
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	97
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	104
dito W. X. Pozn., nowe	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{3}{4}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	$100\frac{1}{2}$	—
Louisdory	—	—	111
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{1}{2}$